



Gryf Łęczycki

Nr1(12)/2012r. *Pismo Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego Oddziału w Łęczycach*

Budowanie Tożsamości Regionalnej

Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Łęczycach podjął niełatwy temat budowania regionalnej tożsamości. Konferencja odbyła się w listopadowy wieczór w Łęczyckim Zespole Szkół. Spotkanie rozpoczęło się powitaniem wszystkich przez gospodarza miejsca, dyrektora zespołu szkół p. Annę Jakubowską i prezesa O/ZKP Gminy Łęczycy Zbigniewa Byczkowskiego, który przedstawił program. Punktem wyjścia tematu konferencji było wątplenie, czy potrzebne jest nam utożsamianie się z Kaszubszczyzną, językiem i wartościami, które są jej przypisane. Program konferencji został tak dobrany, by dać uczestnikom możliwość głębokiej refleksji. Prezes Oddziału powiedział: celem konferencji jest zwiększanie poczucia przynależności do regionu, w którym mieszkamy. Mam nadzieję, że ta konferencja da odpowiedź na tak postawionych kilka pytań :

- Czy we współczesnym świecie regionalizm jest siłą czy słabością?
- Czy kultura i język kaszubski pozytywnie wpływa na nasz region?
- Jaki jest status prawny języka kaszubskiego w Polsce?



Pierwszym jej elementem był występ zespołu dziecięcego „*Wietewczy*” ze Szkoły Podstawowej w Bożympolu Wielkim przy podkładzie muzycznym akordeonisty Waldemara Jakiel, który swoim śpiewem, tańcem i ubiorem wykazał jeden ze składników bogactwa kulturowego tego regionu. Zespół powstał 2003 roku dzięki zaangażowaniu rodziców i nauczyciela pani Bernadety Kaczmarek.



Następnie prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński w swoim referacie pt. „*Język kaszubski w systemie wartości Kaszubów: kontekst historyczny i funkcje społeczne*”, nakreślił znaczenie wartości w życiu człowieka, szczególnie zaś własnej mowy czyli języka kaszubskiego.

Profesor mówił o wartościach wokół których identyfikuje się tożsamość, wartości wchodzące w skład kaszubskiego etosu: *język, religia, rodzina, pochodzenie, terytorium*. Cechy autostereotypu: *pobożność, pracowitość, wytrwałość– upartość, jak siebie postrzegamy, jaki jest nasz charakter, jaka jest ich hierarchia, czy one są niezmiennie, czy dla wszystkich są równie ważne, czy język jest nadal wartością najważniejszą, do tego jesteśmy przekonani, ale nie zawsze tak było*. Historycznie ważniejsze od języka były podziały religijne, wyznanie było związane z językiem.

Uznanie statusu języka przede wszystkim było jednak efektem działań wewnętrznych technik socjolingwistycznych, które podejmowane były z własnej, wewnętrznej, oddolnej, niezależnej inicjatywy środowiska kaszubskiego. To efekt naszego wewnętrznego przekonania i naszej pracy. Nikt za nas tego nie zrobi, bo nikt poza nami nie ma w tym interesu. Chcemy – musimy to sami zrobić. Więc były to działania świadome i celowe, ale to, co najważniejsze: konsekwentne, zamierzone, przemyślane, programowe, oparte na koncepcji regionalizmu kaszubskiego. To były lata pracy na wielu płaszczyznach, w różnych środowiskach. Te działania miały na celu wpływać głównie na świadomość użytkowników tego języka (aby się nie wstydzić), ale i na zmianę postaw otoczenia. Profesor przedstawił również funkcje języka.

Kolejnym etapem budowania świadomości regionalnej było przekazanie wiedzy przez prezesa ZKP Łukasza Grzędzickiego o usytuowaniu prawnym kaszubszczyzny wykład pt. „*Teoretyczny i praktyczny aspekt realizacji praw językowych i kulturalnych społeczności kaszubskiej*”.

Po części referatowej przyszedł czas na dyskusje i przemyślenia związane z kondycją kultury tutejszych Kaszubów. Profesor podsumował wskazując na **nadrzędne znaczenie kultury nad wartościami materialnymi**.

Wspaniałym przerwaniem w poruszanej na konferencji trudnej tematyce był występ kabaretu z Rozłazina: „*Szpòrtowné białczy*”, prowadzony przez emerytowanego nauczyciela z Rozłazina panią Marię Milewcyk. Scenki rodzajowe przedstawione w języku kaszubskim rozbawiły najbardziej ponurych. Po posiłku przyszedł czas na mistrza w krzewieniu kaszubszczyzny – Eugeniusza Pryczkowskiego wraz z młodzieżowym zespołem muzycznym „*Młodżëzna*” z Bani-na, który wykonał kilka pięknych kaszubskich piosenek. Gierek wyświetlił film swojego autorstwa „*Królewionka je w pałacu*”. Każdy miał możliwość nabyć ciekawe książki o tematyce kaszubskiej, w tym wiele jego autorstwa.



Uczestnicy konferencji mieli sposobność przekonać się o żywotności, pięknie i bogactwie kultury kaszubskiej, a szczególnie o jej znaczeniu dla przyszłych pokoleń. Nie sposób przekazać w tych krótkich opisach atmosferę spotkania, chyba najlepiej atmosferę konferencji oddadzą poniższe wypowiedzi zaproszonych prelegentów.

Prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński

„...Gminy otrzymują milionowe dotacje a nauczyciele kaszubskiego tam stają w roli żebraków, albo my, którzy wydajemy książki, stajemy w roli żebraków. Przychodzimy do gminy, ja mam mnóstwo takich przykładów, wydajemy książkę dotyczącą tej gminy i prosimy o 3 tys. - nie ma, to jest żenujące. Co w tej naszej społeczności się dzieje jak my sami siebie ustawiamy, bo rzeczywiście w takiej roli jesteśmy.

Wykonujemy robotę o charakterze kulturalnym, edukacyjnym a właściwie sami stawiamy się w roli petentów u naszych ludzi. Co nam z tego, że ładnie wyglądamy na zdjęciach i na wizytówkach. Co z tego pozostaje, ale nie na dziś lecz na pokolenia.

Teraz jest wyścig z czasem, chciałbym, żebyśmy sobie wszyscy to uświadomili- czy zanim język umrze w przekazie rodzinnym przejdzie do przekazu publicznego, do szkół? Jeśli zdąży przejść to przetrwa! Mamy przykłady na świecie, że przetrwał. Jak nie zdąży przejść to nie przetrwa! Państwo Polskie powiedziało: my na to wykładamy. Dajemy ogromny zasób rok w rok po to żeby przetrwał. Pytaniem jest: co my sami z tym robimy. W bardzo wielu kręgach decyzyjnych kaszubskich wartości kulturowe są na bardzo dalekim planie. Jakbym zapytał co jest istotniejsze: wyłożenie 100 metrów chodnika, czy wydanie książki, nagranie płyty, to obstawiam na chodnik 10 do 1, a ja się pytam czy na tym zbudujemy swoją przyszłość? Nie na tym zbudujemy swoją przyszłość, chodniki się zniszczą, drogi kiedyś będą – bez tego można żyć. Bez tych wartości o jakich mówimy, jako ludzie przetrwamy ale jako społeczność kaszubska – z wielkim znakiem zapytania.

Im więcej biorę udział w takich spotkaniach tym częściej taka wątpliwość mi towarzyszy. Na co te wektory są ustawione, gdzie są priorytety. To jest istotne pytanie: co jest priorytetem? Czy rzeczywiście ściśle rozumiany pragmatyzm w taki sposób, że infrastruktura czy te twarde rezultaty? Z czego to się bierze, z tego, że ktoś, kto inwestuje wie, z czego zostanie rozliczony, to jest atut! Gdy buduję swoją karierę polityczną i jeśli tego nie zrobię, tego nie będzie widać, to nie będzie zauważone to nie będę miał tego dodatkowego atutu. Jeden z wójtów powiedział: chłopie jak nie wybuduję szkoły to mnie za to nie wybiorą, ale jak w tej wsi zbuduję chodnik, postawię lampy to na mnie zagłosują. Ale dlaczego on tak postępuje, bo wie, że taki jest system wartości tych ludzi. Jeżeli nie zmienimy systemu wartości tych ludzi, to może się tak zdarzyć, ja sobie taką sytuację wyobrażam, że zrobimy tak jak w Niemczech, że na każde pole będzie prowadziła droga asfaltowa i do każdego lasu będzie prowadziła droga asfaltowa, tylko nas (Kaszubów) już nie będzie.

Wtedy nasze wnuki powiedzą: o.k., fajnie mamy, mamy po trzy samochody, drogi, mamy elegancko, naprawdę postęp cywilizacyjny jest ogromny, to widać, z tego jesteśmy dumni, tylko pytanie: czy to wszystko załatwi. Niestety tego wszystkiego to nie załatwi. Mógłbym oczywiście jako socjolog powiedzieć, że to nie jest tylko tak, że te wartości kulturowe są tylko jakimś wymysłem, jakąś wydmuszką, czy jakąś fanaberią, to tak nie jest. One mają bardzo ściśle przełożenie pragmatyczne, o którym zapominamy. Używamy dzisiaj takiego pojęcia, jak kapitały, kapitały naturalne, finansowe, kapitały ludzkie, społeczne i dzisiaj wiemy, że o przewadze na rynku konkurencji nie decyduje kapitał naturalny, bo gdyby tak było, to kraje, które mają najwięcej ropy, żyłyby najlepiej, a nie żyją. Funkcjonuje takie przekonanie, że ropa to jest przekleństwo. Im więcej ropy, tym jest gorzej, np. w Wenezueli, są też inne przykłady.

Mamy zasób ludzki, dzisiaj mówimy, że kapitał ludzki, jego znaczenie traci, bo dzisiaj praktycznie wszyscy są wykształceni. Dzisiaj w populacji młodych ludzi 80% studiuje. Za chwilę tu nie będzie dodatkowego plusa, bo wszyscy będą mieli wyższe wykształcenie. Co decyduje? Decyduje kapitał społeczny, a kapitał społeczny bierze

się z mentalności, z systemu wartości, z zaufania społecznego, a więc z tych miękkich, nie mierzalnych, nie dających się twardo wyliczyć rzeczy. I trzeba powiedzieć, że na Kaszubach, w ogóle w woj. pomorskim, prowadziliśmy takie badania, ten kapitał społeczny jest bardzo niski. Bardzo niskie jest zaufanie społeczne, bardzo niska jest zdolność do kooperacji, zdolność oddolnej inicjatywy, wspierania się, bezinteresownego działania, zaangażowania, takiego nakazu wewnętrznego aktywizmu. Nie wtedy, kiedy co ja będę z tego miał? Problem polega na tym, że koszty są już tu i teraz, a zyski będą kiedyś tam i nie wiadomo u kogo. Stąd często gminy mówią tak: Ja mam koszty tu i teraz, więc się nimi zajmę, bo to jest problem tu i teraz a zyski może będą kiedyś tam, kto to wie, więc ja nie będę inwestował w coś czego tutaj nie widać.

Ale trzeba patrzeć w szerokiej perspektywie. |Jak my nie zadbamy o lepszy kapitał społeczny, to naprawdę możemy być pewni, że sobie wszystko ładnie i proceduralnie zbudujemy a w sensie społecznym to będzie funkcjonować bardzo źle. Nagle się okaże, że mamy bardzo dużo patologii społecznych, sytuacji niezaradności społecznej, ludzie żyją fajnie, wszystko jest wybudowane, ale sfera społeczna jest marna niesamowicie i wtedy okaże się po iluś latach, że popełniliśmy błąd, bo przełożyliśmy jajkę nie w tą stronę w którą trzeba było.

Pytanie o wartości nie jest pytaniem oderwanym od pragmatyki. Dzisiaj jeśli na ten „zachód” się powołujemy, to być może dlatego, że na zachodzie oni wszystko mają to wiedzą, posiadanie wszystkiego naprawdę wszystkiego naprawdę nie załatwi. Jest wiele przypadków, że przychodzi bardzo duży pieniądź, taki, który pozwala nam wybudować drogi, chodniki, całą infrastrukturę, basen itd. Czy myślicie, że ludzie będą lepsi z samego faktu budowania? To jest tylko pozór. Z tego samego budowania ludzie lepsi się nie stają...”



Prezes ZKP Łukasz Grzędzicki

„...Według prawa Kaszubi są mniejszością etniczną a ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym określa kaszubski jako język regionalny. Europejska karta języków regionalnych i mniejszościowych nie chroni ludzi lecz język. Mamy pracować nad podniesieniem prestiżu języka kaszubskiego wprowadzając go do urzędów. Od 1991r. jest ustawa o systemie oświaty, gdzie w art. 13 jest uregulowane są kwestie podtrzymywania tożsamości narodowej, etnicznej i językowej. Państwo polskie wprowadziło bardzo silne zachęty finansowe głównie dla samorządów, żeby wprowadzały naukę języka kaszubskiego. Często osoby starsze się dziwią, że jak oni chodzili w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych do szkół to wtedy był zakaz, bili za to, że mówili po kaszubsku a dzisiaj to wręcz odwrotnie, jest w drugą stronę, że ci, którzy bili, dzisiaj uczą kaszubskiego.

Subwencja to jest pieniądź nieznaczony, który wchodzi do budżetu gminy i może być wydany zgodnie z wolą lokalnej społeczności, to jest wyraz zaufania państwa do gmin, do jednostek samorządu terytorialnego. Jeżeli w 2010 roku dziecko nie uczyło się języka kaszubskiego to gmina dostawała 4700 zł, a jeżeli uczyło się kaszubskiego to gmina dostawała ponad 11 tys. zł. Problem bierze się z tego, co dzieje się z tą kasą, kiedy ona wchodzi do budżetu gminy. Na Kaszuby trafiło 75 mln zł z tytułu nauczania języka kaszubskiego. Często dochód gminy z języka kaszubskiego jest wyższy niż dochód gminy z podatku od osób fizycznych, z podatku od osób prawnych, z podatku od nieruchomości i opłaty parkowej razem wziętych. Pytanie jest, co z tym zrobili?

To nie jest pytanie, które trzeba by kierować do ministra, bo niech minister na to odpowie, ale to jest pytanie, które warto postawić samorządowcom, postawić radnym. ***Co z tyma detkoma se dzieje?*** Często gminy otrzymują z języka kaszubskiego więcej niż dotacji z unii, nie trzeba pisać żadnych skomplikowanych wniosków, wystarczy liczbę dzieci uczących się języka kaszubskiego do systemu informacji oświatowej i te środki finansowe przychodzą. Ale kiedyś nadejdzie taki dzień, że ktoś spyta Kaszubów; ***a co wa z tyma detkama robita?*** I co my wtedy mamy odpowiedzieć...

To jest wyraz zaufania budżetu Państwa Polskiego do samorządów gminnych i my musimy zrobić z tym porządek. Za chwilę zobaczymy w Fakcie lub TVN, że Kaszubi przekreśli polskiego podatnika. Chcemy być uczciwi, chcemy się rozliczać z tych pieniędzy, które dostaniemy. To są pieniądze polskiego podatnika czyli też z naszych środków, ale to są pieniądze publiczne. W przyszłym roku otrzymamy jeszcze więcej, kwota zostanie zwiększona o 4,8%.

Jaka jest odpowiedzialność nasza za tę kwestię, czy my mamy siedzieć cicho i nie reagować kiedy w wielu gminach pieniądze z tytułu nauczania języka kaszubskiego są wydawane na szereg różnych tematów z wyjątkiem języka kaszubskiego. Priorytetowo te pieniądze mają być wydawane na nauczanie języka kaszubskiego i całą otoczkę, która się z nim wiąże. Kiedyś ktoś nas spyta co się dzieje z tymi środkami, a być może będzie to minister Rostowski, który będzie szukał oszczędności. Przewidywana kwota z tytułu nauczania języka kaszubskiego w przyszłym roku wyniesie 100 mln zł. W ramach programu operacyjnego Kapitał Ludzki, Europejskiego Funduszu Społecznego na Kaszuby takich pieniędzy nie dostajemy.

To, że dziecko chodzi na język kaszubski to jest dobra wola rodziców, a jak zniechęcone dziecko nie pójdzie to gmina dostanie ponad 7 tyś mniej. Co myślicie: czy państwo polskie jest rozrzutne dając w dobie kryzysu takie środki z tytułu nauczania języka kaszubskiego? Czy nie lepiej by było dać 1/4 tych środków, ale zaznaczyć, że to ma iść tylko na język kaszubski... „,

Te pytania wywołały burzliwą dyskusję o wykorzystywaniu dotacji na kaszubski, kondycji nauki języka w szkołach, poglądów nauczycieli i dyrektorów szkół, radnych i samorządowców....

- wiersz Alojzego Nagla:

NIE ZABÔCZTA

Proszę waji, mili dzôtczy,
Po kaszëbsku nie zabôczta
Po kaszëbsku godôł stark,
Po kaszëbsku rozmiôł tatk,
A co z wama, dzecë, je?
Muszę rzec, że baro zle.
Czë to dzéwcę, cze knopiczk
Nie rozmieją prawie nick
Po kaszëbsku bëlno korbiac.
Ni ma co sę, dzôtczy, sromic,
Choc skopica cëzëch lëdzy,
Mowë starków sę nie wstëdzë.
Naja mowa – wialdżi skôrb,
Drogszô niżle jinszëch sto.

21/22 stycznia Dzień Babci i Dziadka

Końcówka stycznia to święto naszych seniorów. Dziś swoje święto będą obchodzić wszystkie Babcie, jutro świętować będą Dziadkowie. Pamiętajmy o drobnych gestach, które przypomną im jak wiele dla nas znaczą.

Dzień Babci i Dziadka szczególnie uroczą świętują przedszkolaki. We wszystkich przedszkolach przygotowywane są akademie, na które najmłodszy zapraszają seniorów swojej rodziny. W tych dniach popularnością cieszą się rysunki



i laurki, które przygotowane dla dziadków ucieszą zdecydowanie bardziej, niż kosze kwiatów i prezenty kupione w sklepie.

Dzień Dziadka i Babci to także doskonała okazja, aby uświadomić najmłodszym jak ważnymi członkami rodziny są nasi seniorzy i jak wiele można się od nich nauczyć. Dziadkowie, którzy mają zdecydowanie więcej czasu niż zapracowani rodzice, potrafią być dla swoich wnuków wspaniałymi przyjaciółmi i powiernikami.

Drodzy Dziadkowie! Z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka Zarząd Łęczyckiego Oddziału Zrzeszenia składa Wam najlepsze życzenia. Moc uśmiechów i rodzinnej radości w zdrowiu i szczęściu każdego dnia!

Zapraszamy na mszę kaszubską i spotkanie kolędowe

Zarząd Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego Oddział w Łęczycach serdecznie zaprasza wszystkich na :

Mszę św. w języku kaszubskim, w niedzielę 29 stycznia 2012r. o godz. 15.00 w kościele parafialnym w Bożymyolu Wielkim.

Po zakończeniu zapraszamy na tradycyjne spotkanie opłatkowe w Świetlicy Wiejskiej na plebanii.



16.01.2011r - Świetlica Wiejska na plebanii.